GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska" z dodatkami „Gość Niedz.", „Życie Młodzieży" i „Gospodarz" wychodzi codziennie z wyjątk. świąt. Abonament mieś. 1,60 m., z odn. w dom 1,96 mk. Do Polski 5 zł. Wpłacić należy na konto nasze do Banku Przemysłowców, Toruń.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody stary!

Niech będzie podziwiony Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przymuje się za opłatą 15 f. za 3-milim. wiersz sześciołamowy. Wiersz reklamowy 50 fen. Redakcja i administracja: Allenstein Ostpr., Müllenstr. 2. Telefon nr. 531. Pocztowe konto czekowe Königsberg 19 466. Rękopisów redakcja nie zwraca.

Rok XLI. | Olsztyn, na piątek 25 listopada 1927 r. | Nr. 273

Marszałek Francji Franchet d,Esperay przywiózł Marszałkowi Polski i Prezesowi Rady Ministrów Józefowi Piłsudskiemu medal wojskowy, czyli najwyższe odznaczenie wojskowe we Francji, które posiadają tylko marszałkowie Francji Foch i Petain, oraz król belgijski.

Nasz obrazek przedstawia chwilę, w której Marszałek Francji dekoruje orderem pierś Marszałka Polski.

Walka o dziecko polskie u nas i na polskim Górnym Śląsku.

Kampanja o duszę dziecka polskiego na G. Śląsku rozgrywa się obecnie w całej prasie niemieckiej w Polsce i w Niemczech i to ażeby poprzeć rząd niemiecki, który interwenjował w tej sprawie w Genewie. Niemcy przytaczają najrozmaitsze argumenty celem poparcia i upozorowania swoich dążności germanizatorskich na polskim Górnym Śląsku. Najchętniej operują „wolą rodziców", nad którą rozpoczynając germanizację dzieci polskich w Niemczech przechodzili do porządku dziennego. Od razu jest u nich wola rodziców „prawem", „świętością", a Polacy, którzy rzekomo tego prawa nie respektują, są „barbarzyńcami", bo „gwałcą" wolę rodziców i „wynaradawiają" dzieci „niemieckie". Niemca rozmawiającego z dziećmi w domu po niemiecku a żądającego dla dzieci swoich szkoły chińskiej lub tureckiej uznają oni za zdrajcę lub warjata. Za to chcą być obrońcami rodziców pochodzenia polskiego, którzy żądają dla dzieci swoich szkoły niemieckiej.

ale na całym G. Śląsku mamy dosyć przykładów straszliwych skutków wychowywania dzieci mazurskich i górnośląskich w szkołach pruskich forsujących germanizację. Ciemnota panująca na Mazurach staje się przysłowiowiową nietylko w Niemczech ale w całym świecie. Obserwować należy stosunki na Mazurach, zbierać przykłady i udowodnić światu, że Polska pod żadnym warunkiem i pod żadnemi pozorami nie może tolerować podobnego ohydnego i wstrętnego systemu. „Wola rodziców" urągająca jasnym zupełnie poglądom pedagogicznym nie może być respektowaną. Owa „wola" nie będzie także „wolą rodziców" lecz wolą innych czynników, którzy niestety jeszcze wolą owych rodziców górnośląskich kierują lub dysponują.

Tu u nas „wolą rodziców" niemczyzna także operuje. „Wolą" lub „biernością" polskich rodziców zabija się u nas ducha polskiego i pod tym pozorem germanizuje się dzieci polskie na Warmji, Mazurach i na Powiślu. Łakną i pragną Niemcy „woli" rodziców

kryje zamiarów niemieckich, którzy dążą wytrwale do celu, czyli zmuszenia rządu polskiego do stosowania na G. Śląsku w dalszym ciągu wypróbowanego systemu germanizacyjnego.

Jest rzeczą jasną, że Polacy starać się powinni o to, ażeby odeprzeć niesłuszne pretensje niemieckie. Dzieci polskie należą do szkoły polskiej, tak samo jak dzieci niemieckie do szkoły niemieckiej, a dzieci chińskie do szkoły chińskiej. „Wola" lub „bierność" rodziców w takich sprawach wytworzyć może stosunki takie, jakie u nas, a mianowicie na Mazurach panują. Zdaje się że nietylko na Mazurach,

ciągu do szkoły niemieckiej. Cieszą się Niemcy z „charakteru" i „lojalności" rodziców polskich, którzy wniosków o naukę polską dla dzieci swoich nie stawiają. Mają oni wszelkie środki im potrzebne i mogą dla tego „wolą" rodziców odpowiednio pokierować.

Nie o obronę mniejszości im się rozchodzi, nie o prawo rodziców im się rozchodzi, lecz rozchodzi im się o naginanie i wyzyskiwanie praw rodzicielskich do uprawiania w dalszym ciągu systemu germanizacyjnego i to nietylko u nas ale także w Polsce.

Augur warmijski.

Głos wołającego na puszczy.

Na złotowskie pogranicze w szczególności.

Usłyszymy ten głos wnet boć adwent przed drzwiami; zawsze on z tą samą potęgą jakby młotem uderza o twarde serca nasze, jak uderzał o serca żydowskie i druzgoce je, że idziemy w ślad za pokutującemi synami Izraela, którzy pragnęli znaleźć zbawiciela. Wielka część pozostała na ustroniu, bo liczyła do tej wielkiej rzeszy obojętnych słuchaczy a pomiędzy niemi byli ci znani faryzeusze.

Nie będę wykazywał, jak dziś odbija się głuchem echem jakby o skały pustynne głos „poprzedników" Chrystusowych, świat szczególnie dzisiejszy idzie drogami swojemi nie tając się z swą nienawiścią dla Chrystusa. — My Polacy okazywaliśmy zawsze święty zapał dla wiary, tej świętej spuścizny po ojcach naszych a szczególnie my osieroceni, oderwani od pnia macierzystego krzepimy się wiarą żywą i głęboką w tej ciężkiej walce o byt nasz narodowy: ona koi nasze bóle i daje hart duszy w naszych bolesnych przejściach. Tak czują **prawdziwi** Polacy, lecz nie ci, którzy zobojętnieli dla dóbr swych narodowych. — Ale tu na pogranicznym pasie, gdzie słychać prawie tętno serca Matki, gdzie tchnienie jej czułe rozniecać powinno nasze ogniska rodzinne, — czy tu znajdą się nieczułe nawet wyrodne syny i córki? Niestety, dość przejść się po naszych gminach i osadach, niemówiąc miastach i miasteczkach: spustoszenie straszne! Smutne pomniki i to żywe sterczą, sterczą gęstym lasem nosząc smutnej pamięci nazwiska czysto polskie, ot skutki polityki pruskiej. A dziś? — nic się nie zmieniło, taktyka może inna, metoda w inne formy ujęta, ale zapał boju narodowego tem płomienniejszy, bo nienawiść zaciekła zdwojona z powodu tamy wstrzymującej „Drang nach Osten" podsyca go. A plony tej wrogiej pracy, tych krwawych zapasów dziś przecież nikłe być muszą! Wszak z dumą patrzymy na potęgę Matki naszej, pod jej okiem chyba nie zachwieją się serca nasze; krzywda nam wyrządzona i prześladowanie nas tylko skupić muszą i pogłębić wierność dla narodu swego. Niestety są tacy między nami, którzy nic nie widzą, nic nie słyszą i niczego się nie nauczyli, albo stępieni na umyśle żadnej głębokiej myśli wysnuć nie umieją, albo też korzyści swych materjalnych patrzą i duszę narodową zaprzedają za pieniądze Judaszowskie, albo zającem podszyci wiecznie „strachy" widzą; są też letkiewicze, których szał młodości unasza albo głupota uprowadza w niemczeniu, że wyższą kulturę uprawiać muszą, bo „Deutsch, to postęp, to feines Wesen".

Najgorszy nasz wróg: małżeństwa mieszane. To żniwo bez pracy a żniwo najpewniejsze i najobfitsze dla wroga. Kościół katolicki potępiał i potępia małżeństwa mieszane, bo wie, że one to cmentarzysko katolicyzmu, albo więcej jeszcze, to ogniska zwyrodnienia pod względem wiary, to środowiska renegacji i zaprzaństwa. — A nie inaczej dzieje się pod względem narodowym. Czy mąż, czy żona Polakami, w małżeństwie tem rozmowa niemiecka, bo czy on albo ona dziś jeszcze myślą się uczyć języka sobie obcego, znienawidzonego? — a dzieci napewno po niemiecku wychowywać się będzie, chyba że starzy dziadusiowie Polacy w tej familji zajmą się, jeżeli im wolno będzie, dziećmi i chociaż po trosze poratują co mogą.

Oj przyjdzie kiedyś jednak chwila, że sumienie narodowe się obudzi i to wnet może: rodzina własna i familja dalsza Polakami, tam czują i myślą po polsku, tam tylko Polak prawdziwie miłym gościem, z którym można szczerze pomówić; — każde przemówienie w obcym języku przyniesie rozdźwięk i chłód i odtrąci: ten syn, ta córka, niegdyś tak szczęśliwi na łonie rodziny dziś z trwogą i złem sumieniem tamdotąd idą. — Kto sprawcą tego wszystkiego? — ona Niemka, lub on Niemiec, którzy stają się obcymi we własnej familji. A między sobą czy będzie zgoda i harmonja? Dowód nam dają wyznaniowo mieszane małżeństwa. — Ile tam przekleństwa, łez i grozy piekielnej, o tem dość nam naoczni świadkowie opowiadają i my sami przekonaliśmy się: to obraz pożycia małżeńskiego w **narodowo** mieszanem stadle. Pierwsze miesiące jeszcze miodowo słodkie, potem gorycz piołunowa i zgrzyt straszny, chyba że to sumienie narodowe się uśpiło, aby się nie obudzić.

Młodzieży kochana! Kochaj co swoje, niech ono podlejsze i biedniejsze, ale to swoje, to jakby z duszy i serca twego wyjęte, to też trafi do serca twego. Z mężem Polakiem, Polką dziewczyną będziesz szczęśliwy, pójdziesz ręka w rękę, zrozumiecie się, wzajemne bóle i wzajemna radość, wzajemnie ocierać będziecie swoje łzy i wzajemnie podsycać swoją radość i kiedyś grono kochanych szczebiotek szczebiotać będzie kochane swojskie rodzinne dźwięki; ile tam szczęścia w takim domku, przy takiem ognisku! — Niech biją pociski, niech uderzają gromy, niech świszczą wichry — wyście spokojni, w szczerem polskiem kochaniu szczęśliwi. — Nie daj Boże, aby głos mój był wołaniem na puszczy.

Przegląd polityczny.

Polska

Co Polska otrzyma od Rosji.

Warszawa. (Pat). Na podstawie podpisanego już układu z Rosją sow. co do zwrotu historycznych zabytków sztuki i kultury polskiej, Polska ma otrzymać szereg objektów artystycznych i kulturalnych, zrabowanych przez rządy carskie.

W pierwszym rzędzie Polska otrzyma od rządu sowietów księgozbiory pochodzące z biblioteki Załuskich oraz z kilku prywatnych bibliotek.

Z objektów historycznych Polska otrzyma miecz Bolesława Chrobrego „Szczerbiec", sztandary polskie z różnych okresów walk o niepodległość Polski, działa broń palną i białą z tych samych okresów oraz zabytki muzealne, resztę arrasów, ar-

Rokowania wstępne pomiędzy Polską a Niemcami ukończone.

Berlin. Donoszą z Berlina, że rokowania wstępne pomiędzy Polską a Niemcami zostały ukończone. Urzędowy komunikat donosi w tej sprawie, że nastąpiło porozumienie co do linij wytycznych i podstawowych dotyczących dalszych obrad delegatów. Delegaci dążyć będą przedewszystkiem do zniesienia obustronnych metod walki gospodarczej. Pod obrady przyjść mają także sprawy, które na podstawie poprzednich układów załatwione już teraz być mogą. Po tych układach nastąpią układy nad zawarciem ostatecznego układu handlowego. Równocześnie zawarto układ tymczasowy w sprawie drzewa. Uchwalony ma być kontyngent drzewny dla różnego przemysłu niemieckiego, dla samochodów, rowerów, zegarków. Potrzebne są atoli jeszcze w tej sprawie konferencje z rządem polskim w Warszawie. W tym celu wyjeżdża poseł Rauscher do Warszawy w ciągu bieżącego tygodnia. Liczyć należy się z faktem, że tymczasowy układ zostanie jeszcze w tym tygodniu podpisany. Nastąpi potem publikacja treści układu.

cydzieła malarstwa między innemi okazy wywiezione z Łazienek i innych muzeów polskich.

Prezes delegacji sow., dyrektor Łazaris na konferencji prasowej oświadczył, że zarówno delegacja polska jak i rosyjska w czasie wieloletniej pracy usiłowały uzgodnić wzajemne interesy i na podstawie art. 11 traktatu ryskiego dojść do uzgodnienia poglądów w zakresie wymiany dobytku kulturalnego. Na zapytanie dziennikarzy, czy zostały zwrócone Polsce dokumenty tej wagi co metryki litewskie, akta dotyczące liceum krzemienieckiego itp. dyrektor Łazaris odpowiedział, że wobec niemożności uzgodnienia poglądów w tych sprawach przez ekspertów, całokształt kwestji przekazany został czynnikom dyplomatycznym, które na drodze wymiany poglądów dojdą w tym zakresie prędzej do pozytywnych rezultatów aniżeli eksperci obu delegacyj.

Zarówno przemówienie posła Bogomołowa jak i dyr. Łazarisa nacechowane były chęcią podkreślenia koniecznej potrzeby zbliżenia narodów republik sowieckich i polskiego w dziedzinie kulturalnej.

Na ten temat dyskutowano dłużej podczas przyjęcia jakie poseł Bogomołow wydał dla przedstawicieli prasy

Marszałek Franchet d'Esperey w Gdyni.

Gdynia. (Pat). Dziś rano wkrótce po godz. 9 przybył tu marszałek Francji Franchet d'Esperey, powitany przez dowództwo floty, przedstawicieli miasta itp. Marszałek udał się na Kamienną Górę, skąd z zaciekawieniem oglądał wspaniały obraz Bałtyku oraz budujący się port. Stamtąd marszałek [illegible] handlowego, gdzie wsiadł na holownik „Ursus". Marsz. Franchet d'Esperey z wielkiem zainteresowaniem oglądał port handlowy, następnie udał się do portu wojennego, gdzie powitany został przez oficerów i załogę okrętu Rzplitej „Bałtyk". Po przyjeździe do portu wojennego marszałek, salutowany przez stojące w porcie okręty wojenne udał się do koszar marynarki wojennej, które zwiedził, a następnie odjechał samochodem na zwiedzenie okolicy Gdyni. Zkolei wraz ze swem otoczeniem marszałek przybył do hotelu „Riviera", gdzie odbyło się śniadanie, wydane na jego cześć przez dowództwo floty wojennej. Po śniadaniu marszałek, żegnany dźwiękami Marsyljanki opuścił hotel, udając się wraz z otoczeniem samochodem do Gdańska.

Gdańsk. (Pat). Dziś po południu przybył tu samochodem z Gdyni marszałek Franchet d'Esperey w towarzystwie komandora Mohuczego i swojego najbliższego otoczenia. Po przybyciu do Gdańska marszałek udał się do komisarjatu generalnego Rzplitej, poczem w towarzystwie zastępcy komisarza generalnego radcy Zaleskiego zwiedził miasto i port gdański. Po południu marszałek Franchet d'Esperey podejmowany był podwieczorkiem przez zastępcę komisarza generalnego. W przyjęciu wziął udział konsul francuski w Gdańsku, przedstawiciele władz polskich i grono zaproszonych gości. Wieczorem o godz. 6.55 marszałek Franchet d'Esperey, żegnany na dworcu przez zastępcę komisarza generalnego Rzplitej Zaleskiego odjechał pociągiem pośpiesznym do Poznania.

Gdańsk

Gdańsk o wystawie krajowej.

Gdańsk. (Pat). Tutejsza prasa niemiecka zamieszcza obszerne prawozdanie z konferencji prasowej, urządzonej niedawno przez dyrekcję powszechnej wystawy krajowej w Poznaniu, podkreślając, że wystawa ta będzie świadectwem dorobku i rozwoju Polski we wszystkich dziedzinach życia państwowego, społecznego i gospodarczego. Prasa ta wyraża przy tem nadzieję, że wystawa uwieńczona będzie pełnym sukcesem.

Niemcy

Projekt utworzenia rady gospodarczej Rzeszy.

Berlin. Pat. Do Reichstagu wpłynął projekt ustawy w sprawie utworzenia rady gospodarczej Rzeszy.

Ślub siostry Wilhelma.

Berlin. Pat. W poniedziałek o godz. 3,30 po południu odbył się w [illegible] ślub siostry b. cesarza Wilhelma, księżny Wiktorji z Aleksandrem Zubkowem według obrządku prawosławnego. Ślubu udzielił proboszcz prawosławny Adamantolow z Wiesbadenu, ponieważ konsystorz ewangelicki odmówił udzielenia ślubu kościelnego. Odmowa ta — jak twierdzą dzienniki — nastąpiła na skutek osobistej interwencji b. cesarza Wilhelma.

Między nowożeńcami istnieje różnica wieku około 30 lat, gdyż małżonek księżny Wiktorji liczy dopiero 21 lat.

Procesy o zdradę kraju.

Berlin. „Berliner Tageblat" zwraca uwagę na nadzwyczajny w Niemczech wzrost procesów o zdradę kraju. Podczas gdy w latach 1882—1891 przeciętnie rocznie było 18 takich procesów, to w samym tylko r. 1925 było ich aż 561.

Procesy te służą często do tłumienia prądów pacyfistycznych i pokojowych.

Rząd niemiecki domaga się by Liga Narodów zajęła się sprawą szkolnictwa mniejszościowego na Górnym Śląsku.

Genewa. Sekretarjat generalny ogłosił, iż na grudniowej sesji Rady Ligi Narodów znajduje się ponownie kwestja szkolnictwa mniejszościowego na polskim Górnym Śląsku., a to na skutek telegramu rządu niemieckiego z dnia 14 listopada r. b., wystosowanego do generalnego sekretarjatu Ligi Narodów, w którym rząd niemiecki domaga się rozpatrzenia, iż rezolucję w sprawie szkolnictwa mniejszościowego na polskim Górnym Śląsku, uchwaloną na ostatniej sesji Ligi Narodów, należy rozumieć w tym sensie, że odnosiła się ona tylko do ówczesnego stanu rzeczy, nie stanowiąc precedensu na przyszłość. (?)

Rosja

Sowiety butnie sobie poczynają.

Berlin. Moskiewski korespondent „Berliner Tageblattu" Schaeffer nadesłał swemu dziennikowi obszerną depeszę z Moskwy o planie polityki rosyjskiej w związku z konferencją rozbrojeniową w Genewie. Korespondent stwierdza, że delegacja sowiecka będzie miała zamiar nie tylko demaskować rzekomą bezwartościowość dyskusji i prac, ale także będzie starała się wysunąć na porządek dzienny cały szereg tematów, nienależących do posiedzenia Rady Ligi Narodów. Działalność delegacji moskiewskiej w Genewie ma być zapowiedzią radykalnych zmian w rosyjskiej polityce.

Francja

Bankiet na cześć Devey'a.

Paryż. Ambasador Chłapowski w Paryżu wydał obiad na cześć amerykańskiego doradcy Deveya który bawił tu w przejeździe do Warszawy. Devey powiedział korespondentowi „Głosu Prawdy", że zaznajomił się już z systemem Polski i prosił, aby zapewnił swoich rodaków, iż jest jak najlepszej myśli co do przyszłości jej finansów. Stabilizacja złotego jest faktem dokonanym. Pozostaje jedynie przeprowadzić szereg ulepszeń w dziedzinie skarbowości.

Pogłębienie katolicyzmu we Francji.

Według sprawozdania austrjackiej „Reichspost" katolicyzm we Francji coraz więcej rośnie w sile. Od czasów powojennych zaznacza się pogłębienie religijności, kościoły są przepełnione, duchowieństwo cieszy się poważaniem, bez porównania większem, niż dotąd. Panie z klas wyższych i średnich odznaczają się wielką skromnością w wyborze strojów. Uderzająca jest liczba inteligentów i robotników, służących bezinteresownie Akcji katolickiej. Na przyszłość skoncentruje Kościół swą uwagę na sprawę [illegible], dotychczas bowiem 700 nauczycieli należy do partji komunistycznej, lub radykalno-socjalistycznej.

Jeszcze o naszym Kalendarzu pracy.

(C. P.) Rzucona na wiosnę bieżącego roku myśl wprowadzenia naszego kalendarza pracy Polaków w Niemczech znalazła oddźwięk w społeczeństwie. Mimo, iż była zupełnie nową, że musiała się dopiero przyjąć wśród licznych mas rodaków, przyjęłasię szybciej, niż się nawet tego można było spodziewać. A przecież w tym pierwszym roku próby nie wszyscy jeszcze mogli się przygotować dostatecznie do tego, aby w ramach poszczególnych miesięcy skupiały się najważniejsze kwestje naszego życia, jego poszczególnych dziedzin. Organizacje religijne, śpiewacze, sportowe, gospodarcze, zawodowe itp. miały w dość szybki sposób starać się o to, aby w miesiącach poświęconych ich sprawom organizować u-

---

J. I. Kraszewski.

KORDECKI.

Powieść historyczna.

130)

Napaść ta była od południa, ze strony, w którą kościół odwraca się do murów i wrót dobrze obwarowanych, choć Szwedzi mieli je za słabsze od kortyny. Noc zeszła na czuwaniu niespokojnem.. wszyscy stali na murach w oczekiwaniu. Nikomu nie było tajno, co się działo w szwedzkim obozie; zabicie Millerowskiego siostrzeńca, jego gniew i zaklęcia, że twierdzę zdobędzie i zniszczy, przerażać poczynały. Sen uciekał z powiek, latarnie słabo świeciły na murach wśród mgły nieprzebitej, ludzie jak cienie, suwali się dokoła. Hasło powtarzano zcicha: w Bogu nadzieja.

— Bóg niech będzie pochwalony!

Z temi słowy w ustach, z różańcem w dłoni, chodzili dowódzcy powolnemi kroki, spodziewając się nocnej napaści, lecz napróżno, Szwed o niej nie myślał. Nie rychło opieszały dzień zaświtał, lecz taki, jak wczoraj, gęstą mgłą osnuty, rzekłbyś, że się owinął nieprzejrzystemi szatami; ni nieba, ni ziemi, ni świata, jasno, a nic nie widać. Tuman, jak dym gęsty, wszystko osłania, powiększa postrach, przeraża, bo tajemnicą otacza.

Kordecki zasępiony na jutrznię do chóru przyszedł, a po skończonych modlitwach:

— Bracia! — odezwał się — nieczyste są serca nasze, niegorące modlitwy; Bóg odwraca się od nas i upomina; módlmy się lepiej... Znać zesłabła w nas wiara. Mgły stały się sprzymierzeńcem nieprzyjaciela, jeśli to potrwa. Siła ludzka nie pomoże na to; innej tu potrzeba pomocy. Czemuż gdy modlitwy Jezuego słońce wstrzymały, naszeby nie miały mgły rozpędzić?

Widać było po twarzach ojców zwątpienie i podziw wielki.

— Wiary! wiary! — zawołał Kordecki — a ruszym nią góry i opoki! wiary, a zwyciężym! to oręż nieprzełamany, to zbroja nieskruszona. Nie możemy wszyscy leżeć na modlitwie, bo musimy walczyć. Niech jeden z nas zastąpi wszystkich gorącą a nie ustanną modlitwą do Boga, niech zaklinaniem i słowy błogosławieństwa rozpędza mgły szkodliwe, niech błogosławi działa i oręże nasze, niech za nas błaga i jęczy. Ojcze Stawiski, to będzie wasze dzieło; wznieście się za nas, my pójdziemy pracować... Błogosławcie we cztery świata strony, a pierzchnie mrok i tumany, szatańską nagromadzone siłą, bo wiara panuje wszystkiemu.

Ksiądz Stawiski, blady, poważny starzec, powstał, zniżył głowę i w milczeniu przyjął rozkaz przeora. Inni ojcowie westchnęli tylko. Kordecki, wyznaczywszy przeciw mgłom bojownika, jakby do najprostszej pracy, zszedł z chóru spokojny.

— A to co za licho? — rzekł pan Czarnecki, widząc nagle z mglistych mroków wyłażącą dziwną jakąś, wysoką budowę, która, powolnie poruszając się, ku murom zbliżała.

Zamojski spojrzał także i uśmiechnął się.

— To się zowie w języku wojennym...

— Ale do czego to służy? — spytał niecierpliwie pan Piotr — jużciż nie do bicia masła?

— Do rozbijania murów i włażenia na nie.

— Na to nie czekając, walmy do tego rusztowania. Kasprze, kochanku, rychtuj mi na te kozły, czy jak się to tam zowie, a gracko, dostaniesz odemnie, co zechcesz.

Kasper począł działa podnosić, bo się machina zbliżała, dano ognia, i wielki taran, który wlekli żołnierze i lud okoliczny z końmi i wołami razem, począł trzaskać; ponowiono strzały i nim skutek ujrzano za dymem, już łom drzewa i krzyk ludu dał znać, że Kasper trafił. Czarnecki aż go w czoło pocałował.

— Otoś mi chwat! — rzekł — naści — i oddał mu woreczek swój szlachecki — a teraz do tej gawiedzi!

Gęstemi strzały walono do reszty już złamaną machinę, około której kupili się Szwedzi z krzykiem i przekleństwy. Chciano dźwignąć, co było zepsute, i spoić nanowo, ale okazało się, że kule szczęśliwie najistotniejsze części taranu: drągi, haki, kloce zębate, śruby i sznury zgniotły i zniszczyły; niektóre kawały poodlatywały daleko i pokaleczyły żołdaków, belki przybiły ludzi, co machinę ciągnęli. Szwedzi popatrzali, przybiegli starsi i znowu szeptali między sobą: Czary! I powoli odstąpili.

Dano znać Millerowi, który opodal siedział, tyłem do twierdzy obrócony; machnął ręką tylko:

— Róbcie, co chcecie!

I słowa nie rzekł więcej. Groźne jego czoło więcej od rozkazu mówiło; wzięli się więc do budowy drugiego tarana, a tymczasem starano się o jakąkolwiek przewagę, ale nadaremnie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

roczystości, zjazdy, obchody i rozwijać odpowiednią agitację. Wiele organizacyj mimo szczerych chęci, nie mogło nawet tego uczynić odkładając swe wysiłki na rok przyszły.

Mimo to jednak już w roku obecnym każdy z miesiąca naszego kalendarza zaznaczył się jakimś faktem doniosłym i pozostawił słowem trwały i pożyteczny ślad w naszem polskiem życiu. A kiedy przy końcu obecnego roku rzobimy jak zawsze, bilans naszej pracy przekonamy się, iż uczyniliśmy więcej, niżli się o na pierwszy rzut oka wydawać mogło.

Obecny miesiąc listopad poświęcony sprawie ruchu zawodowego, sprawie robotnika-Polaka w Niemczech dobiega końca. Czeka nas jeszcze w obecnym roku miesiąc niezmiernie ważny, poświęcony matce-Polce i dziecku polskiemu, słowem rodzinie polskiej, tej podstawowej komorce naszego życia, od której zdrowia i poczucia narodowego zależeć będzie zdrowie całego społeczeństwa polskiego w Niemczech.

Do stycznia 1928 roku poraz pierwszy wkroczymy w nowy rok naszej pracy społecznej z pełnym ustalonym już posiadającym owe tradycje i doświadczenia roku przeszłego — kalendarzem naszej pracy. Być może, iż uwzględniając życzenia różnych terenów lub organizacji zajdą w nim jeszcze pewne, nieznaczne zmiany. Ale o zmianach tych napewno na czas powiadomi ogół Rada Naczelna Związku Polaków, aby wszyscy mogli się przygotować do pracy wzmożonej, która czeka ich w poszczególnych miesiącach.

Dwa pierwsze miesiące roku przyszłego poświęcone będą: styczeń sprawie naszej naczelnej organizacji Związkowi Polaków, luty — prasie polskiej w Niemczech i wogóle rozwojowi naszego czytelnictwa, które również, niestety, jest poważnie zaniedbane. Wysiłek w przygotowaniu tych miesięcy spadnie przedewszystkiem na Związek Polaków i naszą prasę. Dalsze jednak miesiące są i zawsze powinne być dziełem samych naszych różnorodnych organizacyj, które same dbać muszą, we własnym interesie, aby ich miesiące wypadły jaknajlepiej.

Poruszyliśmy tę sprawę znowu, aby przypomnieć naszym organizacjom, iżby zawczasu myślały już o roku przyszłym, nie odkładając swych prac na ostatni moment. Czasu jest jeszcze wiele. Ale tem bardziej należy go wyzyskać, rozkładając przygotowania, aby w spokoju przyszykować się do tego, co czeka.

Jeśli tak zawczasu myśleć będziemy o przyszłości, nasz kalendarz pracy społecznej w Niemczech z roku na rok będzie się coraz bardziej utrwalał w życiu naszem, coraz bardziej będzie nabierał treści i życia, przyczyniając się do wzruszenia i utrwalania w społeczeństwie polskim jego mocy duchowej i materjalnej.

Kronika.

Olsztyn, dnia 24 listopada 1927.

Kalendarz na piątek: Katarzyny p. i m.
Wschód słońca o godz. 7,41; zachód o godz. 3,53.

— r. **Róże na sprzedaż w Olsztynie.** Piszą nam: W „Allensteiner Zeitung" znajdujemy następujące ogłoszenie: „Schoene Rosen eingetroffen, Kurkenstrasse 9". Piękne róże w listopadzie? Nic nowego pod słońcem, dziś można w grudniu lub styczniu otrzymać piękne róże. W tym przypadku chodzi atoli widocznie o zupełne inne „róże". W tej ulicy pod nr. 9 znajduje się dom rozpusty. Od polskiej firmy (Rolnik) polecającej płody rolnicze pismo niemieckie ogłoszeń nie przyjęło. Ale przyjmuje za to ogłoszenia polecające **towar ludzki na sprzedaż.** Charakterystyczne i bardzo „kulturalne"...

— r. **Śmierć czycha na ulicach miasta.** Wzmagający się w miastach ruch samochodowy zwiększa ustawicznie niebezpieczeństwo śmierci i nieszczęśliwych wypadków. Zwracają na fakt ten uwagę gazety niemieckie, a my się do tych g3osów przyłączamy. Mianowicie ludność wiejska przybywająca do Olsztyna liczyć się powinna z wzrastającą z każdym dniem komunikacją samochodową. W szkołach uczyć już muszą dzieci tak zwanej karności ulicznej, czyli unikania grożących niebezpieczeństw. Uważać należy bardzo mianowicie przy przekraczaniu ulic i nie wolno pod żadnym warunkiem lekceważyć wzmożonego ruchu ulicznego. Lekkomyślność przynieść może bardzo łatwo śmierć nagłą lub kalectwo. Ruch samojazdowy w wielkich miastach pochłania wielką liczbę ofiar w ludziach, a i w naszych miastach i miasteczkach w ostatnich czasach ofiary padają. Należy więc zachować ostrożność, także dzieci pouczać, ażeby unikały zabawy na ulicach, na bruku, gdzie o nieszczęście nie trudno.

— **Liczenie bydła.** Pruski statystyczny urząd państwowy naznaczył (jak po inne lata) w dniu 1 grudnia liczenie bydła, koni, świń, owiec, kóz i drobiu t. j. kur, indyków, kaczek, gęsi. Liczenie służy tylko za podstawę dla statystycznych celów gospodarczych, a nie, jak wielu mylnie sadzi i wierzy, dla spraw podatkowych. Obowiązkiem każdego właściciela jest podawać przy zliczaniu i spisywaniu dokładne liczby.

Z Warmji

— **Ubstych.** W poniedziałek 20 listopada przed poł. o 9-tej u Zielińskiego sprzedaż drzewa opałowego z leśnictw Starydwór, Kudypy i Szelągowo w małych ilościach. Następnie z leśnictw Kudypy i Szelągowo 4 fm. dębowego drzewa pożytkowego, 42 drągi chojnowe 1—3 kl. [illegible] kijów do dachu.

— **Ciotkowo.** Gaspar[illegible] Biermanowi, skradli złodzieje w nocy na w[illegible]k 8 gęsi i 2 kury, które natychmiast w chlewie [illegible]bito. Już od lat popełnia się tutaj złodziejstwa, lecz rzadko tylko udaje się pochwycić sprawców.

— r. **Braniewo.** W „Ermlaendische Zeitung" znajdujemy notatkę o zbrodniarzach z Polski, którzy u nas w Prusach Wschodnich dopuścili się rabunków. Notatkę zaopatruje pismo centrowe tytułem **„Polnische Raubritter".** Niesumiennem, niesprawiedliwem i nas Polaków krzywdzącem jest podobne przedstawianie sprawy. Jeżeli to pismo mianuje się organem biskupim, natenczas powinno zrozumieć fakt, że postępuje sobie niesumiennie podkreślając w tak dobitny i podburzający sposób narodowość zbrodniarzy. Narodowość ze zbrodnią nic nie ma wspólnego. Zbrodniarzy mamy w każdym narodzie. Podkreślanie narodowości zbrodniarzy jest zamiarem zohydzenia narodu, z którego owi zbrodniarze pochodzą, jest zamiarem poniżenia tego narodu, zamiarem postawienia tego narodu na jednej stopie z owymi zbrodniarzami. Podobna taktyka rzuca złe światło na pismo centrowe i nie może przyczyniać się do pogłębienia stosunków pomiędzy polskiemi i niemieckiemi katolikami.

Z Mazur.

— **Gołdap.** Żona gospodarza Feyerabenda w Daguczach popełniła z nieznanych powodów samobójstwo.

Z Powiśla.

— r. **Sztum.** Jak olsztyński „Volksblatt" donosi odbywa się w Sztumie zebranie delegatów centrowych „Winhorstbundów". Że centrowcy pozostali tem, czem byli, dowodzi pomiędzy innemi przemowa rektora dr. Schmaucha z Ornety, który twierdził, że dzielnice przez nas zamieszkałe są „urdeutsch", a panowanie polskie było tylko epizodem. Niemiecka praca kulturalna uczyniła z kraju to, czem ten kraj dzisiaj jest. (Polska praca kulturaina sprawiła, iż Warmja pozostała wierną kościołowi katolickiemu; sprawdzianem wartości kulturalnej pracy niemieckiej jest to, iż kraje podległe prusactwu złamały wierność kościołowi katolickiemu. Czy to także „deutsche Treue"? — Red.)

Redaktor „Volksblattu" Stephan zaznaczył między innemi, że centrowcy starać się powinni o utrzymanie dobrego i wyrozumiałego stosunku z ludnością po polsku mówiącą, aby ją przez to dla niemieckiej pracy kulturalnej zjednać. Wzajemnych podjudzań należy pod każdym względem unikac.

Podobnie politykuje także „Heimatdienst". Przyjaźń i życzliwość centrowców dla ludu polskiego znamy aż nadto dobrze. Także do życzliwego centrowca w skórce baranka niewinnego zaufania mieć nie możemy. Czy się centrowiec do nas zbliża jako przyjaciel, czy też jako wróg, zawsze ma on cel przed sobą, cel zdobycia ludu naszego na podścię[illegible]kę dla „kultury" pruskiej, cel szkaradny, wstrętny. Rozsądni więc i narodowo uświadomieni Rodacy nasi centrowcom wierzyć nie mogą.

— **Buchwałd** na Powiślu. Rzadki jubileusz. Obywatel ziemski pan Jan Donimirski w Buchwałdzie obchodził w środę rzadki jubileusz. W dniu tym przypadała 50-letnia rocznica sprawowania urzędu wójta. Urząd ten p. D. sprawował bez przerwy. Do Buchwałdu przybyło z powinszowaniami wielu sąsiednich obywateli, tak Polaków jak i Niemców a landrat sztumski w towarzystwie asesora wręczyli sędziwemu jubilatowi album pamiątkowy. Jubileusz 50-lecia wójtostwa należy do bardzo rzadkich uroczystości. — Zasłużonemu Jubilatowi: „Ad multos annos!"

— **Sztum.** W Nowejwsi zabawiało się dwoje dzieci na lodzie stawu wiejskiego. Oboje załamali się i wpadli do wody. 5-letniej córeczce urzędnika gospodarczego B. przybiegł na pomoc 7-letni braciszek, który położył się na lód i trzymał tak długo aż nadeszła pomoc. Drugi topielec, chłopiec Karol Qu. trzymał się lodu aż pomoc przybyła.

Z dalszych stron.

— **Gerthe.** (Bezczelność cygańska). Mężczyźni i kobiety pewnej bandy cygańskiej, która się osiedliła w okolicy Mittelfelde, weszli na podwórze pewnego gospodarza, gdzie zażądali śmiało jarzyn i innych rzeczy. Na gospodarstwie był tylko jedyny parobek obecny, który im stawił opór, lecz cyganom udało się wtargnąć do wnętrza. Jeden z nich podłożył nawet na jednym z narożników podwórza ogień, który zdołano jednak ugasić. Wreszcie padł z obozu cygańskiego jeden strzał, który chybił celu. Wkrótce przybyła policja i odprowadziła całą bandę po silnym oporze do Castrop-Rauxel.

— **Essen.** (Odważny wybawca). Na Martinwerk — spółka akcy. Fryderyka Kruppa, uratował niejaki Małecki pewnego malarza, który zajęty malowaniem prądnicy (generator) spadł z wysokości 8 metrów w znajdujący się wielki kocioł, napełniony na kilka centymetrów wysoko gorącą wodą. Malarz poparzył się dość znacznie i byłby po kilku minutach się udusił, gdyby nie Małecki, narażający swe własne życie, wskoczył do kotła, gdzie widoczna była tylko jedna ręka malarza i wyciągnął go. Małecki poparzył się i tylko jego mocne trzewiki ochroniły go od większych poparzeń. Za jego dzielny czyn wynagrodziła go firma, przy której pracuje, nagrodą w wysokości 50 mk., firma, która malarza zatrudnia, 100 mk.

— **Kolonja.** W niedzielę, dnia 13-go b. m. obchodziła kolonja polska w Kolonji n. R. uroczyście 9-tą rocznicę oswobodzenia ziem polskich i utworzenia niepodległego Państwa Polskiego.

Uroczystość tę obchodzono na zebraniu Związku Polskich Robotników Rolnych, które odbyło się w Bocklemuend pod Kolonją w lokalu restauracji p. Hövelera, o godz. 5-tej po południu.

Zebranie, które było bardzo liczne i zapełniło salę, zagaił prezes Związku p. Szczepan Szukała, poczem wygłosił obszerne przemówienie p. Hoepting na temat znaczenia tej uroczystości. Przemówieniu p. Hoeptinga przysłuchiwali się obecni z wielkiem zainteresowaniem. Przedstawił on w krótkości znaczenie tej daty w historji Polski niepodległej. Wspomniał o powstaniu armji polskiej, o legjonach i Marszałku Piłsudskim, jakoteż o polskich formacjach wojskowych we Francji, Ameryce, na Murmanie i na Syberji, następnie przebiegł w krótkich słowach wszystkie ważniejsze etapy rozwoju Państwa Polskiego od tej pamiętnej daty aż do dnia dzisiejszego. Przemówienie zakończyły okrzyki na cześć Ojczyzny i armji.

Część zebrania zakończył wiceprezes Związku p. Matejko krótkiem a serdecznem przemówieniem, poczem zaczęła się zabawa taneczna przy dźwiękach swojskiej orkiestry, złożonej z muzykalnych robotników rolnych, któremi dyrygował p. Patkowski, prezes filji Związku w Romerskirchen.

— Równocześnie z uroczystością Związku Polskich Robotników Rolnych w Niemczech obchodzono 9-tą rocznicę niepodległości Państwa Polskiego w Związku Młodzieży Polsko-Katolickiej w Kolonji w lokalu p. Wildego na Christophstrasse.

Na zebraniu tem wygłosiła pana Zarembianka odczyt o 11 istopada i odbudowie Państwa Polskiego. Po odczycie odbyły się swodobne pogawędki przeplatane tańcami, do których przygrywała amatorska orkiestra, złożona z członków Związku.

— **Moguncja.** Odbył się tutaj [illegible] obejście cła przy kupowaniu [illegible] ten sposób poszkodow[illegible] marek. Wyrok zap[illegible] ling 14 miesięcy [illegible] wny, kupiec W[illegible] nów mk. gr[illegible] po 2 mies[illegible] wny.

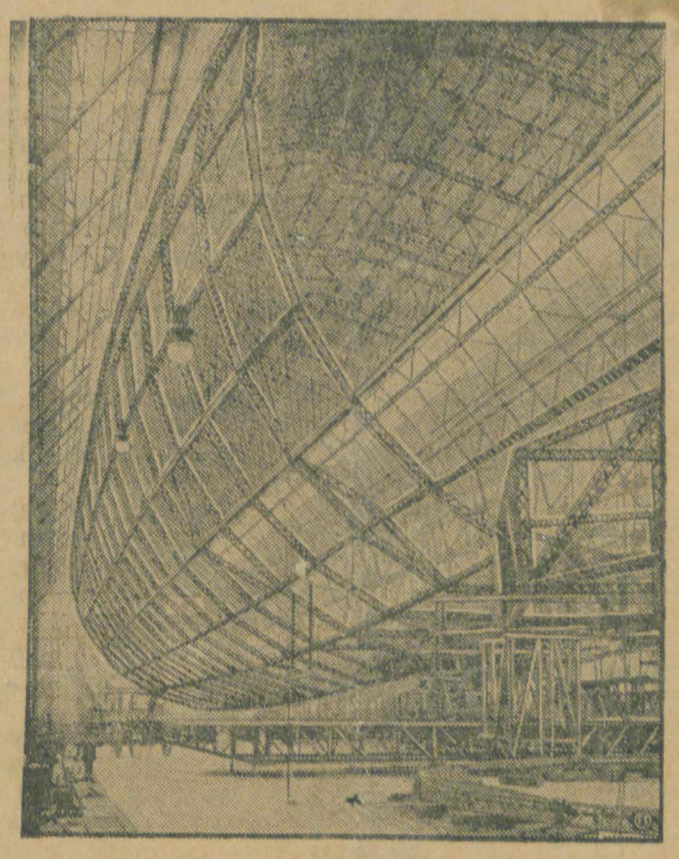

Nowy Zeppelin LZ 127.

W Friedrichshafen budują obecnie nowy okręt powietrzny typu Zeppelina, przeznaczony do podróży zamorskich oraz transportów. Okręt powietrzny utrzymywać ma komunikację pomiędzy miastem hiszpańskim Sevillą i Buenos Aires w Aleryce. Będzie to największy ze wszystkich zbudowanych dotychczas okrętów powietrznych. Długość okrętu wynosić ma 235 metrów, wysokość 33,5 m. Załoga okrętu składać się będzie z 26 ludzi. Niemcy pokładają wielkie nadzieje w tym okręcie powietrznym. Są atoli także ludzie, którzy w system Zeppelina nie wierzą, gdyż dotychczas sterowce Zeppelina nie mogą poszczycić się nadzwyczajnemi przymiotami.

Obrazek nasz przedstawia wykończony dotychczas szkielet statku.

niach umowy genewskiej, uniemożliwiających do r. 1937 radykalniejszą zmianę struktury gospodarczej Śląska na rzecz drobnej własności polskiej. W dalszym ciągu znajdujemy oparty na źródłach autentycznych artykuł o celach i zadaniach „Deutschtumsbundu“ w Polsce i różnorodnej jego antypaństwowej działalności politycznej. — Następny artykuł informuje wyczerpująco o sprawie nowych fortyfikacyj niemieckich na granicy polskiej. — Stałe działy „Strażnicy“ obfitują i tym razem w ciekawe przyczynki do zagadnień aktualnych. „Życie polityczne“ zawiera artykuł o problemacie mniejszościowym w Europie powojennej, wykazujący zamiary Niemców wyzyskania tego problematu dla ich celów państwowych. — „Życie gospodarcze“ przynosi pełny tekst memorjału posłów niemieckich do Ligi Narodów w sprawie wykonania reformy rolnej na ziemiach zachodnich. — W „życiu kulturalno-oświatowem“ wreszcie znajdujemy interesujące przyczynki do sprawy szkolnictwa mniejszościowego na Śląsku. — Zeszyt zamykają oceny nowych wydawnictw oraz niezwykle pouczający i starannie opracowany przegląd prasy niemieckeij. —

Należałoby życzyć, aby i najnowszy zeszyt „Strażnicy Zachodniej“ przysporzył temu poważnemu i jedynemu w tym zakresie pismu nowych czytelników.

Rozmaitości

Historja o potomku króla Jana Sobieskiego w Ameryce.

Francuska agencja telegraficzna „Havas“ przyniosła z Los Angelos w Kalifornji wiadomość o śmierci pułkownika Johna Sobieskiego, potomka w prostej linji króla Jana III Sobieskiego.

Według tejże agencji pułkownik John (Jan) Sobieski był podczas wojny cywilnej Stanów Zjednoczonych tajnym ajentem prezydenta Lincolna. Po wojnie wstąpił w służbę prezydenta Meksyku, Juareza, walczącego wówczas przeciw cesarzowi Maksymiljanowi i był dowódcą oddziału, który zastrzelił pojmanego cesarza. Następnie John Sobieski powrócił do Ameryki i tu żywota dokonał.

Ci, co się boją encykliki papieskiej o nacjonaliźmie.

Od dłuższego czasu rozpowszechnione są w Niemczech broszurki i druki, zwalczające partję centrową i agitację za tygodnikiem katolickim prof. Spahna, „Das deutsche Volk“. Prof. Spahn należy, jak wiadomo, do komitetu katolików niemiecko-narodowych. Jeden z artykułów zajmuje się niewydaną jeszcze encykliką papieską o nacjonaliźmie. W imieniu niemieckich katolików samozwańczo zwraca się autor w dumnym i napuszonym tonie do Rzymu. [illegible] Dosyć tego! Prosimy, upominamy, przestrzegamy; — i my katolicy niemieccy mamy swe prawo, którego bronić będziemy“.

Prasa centrowa zwalcza powyższe wydawnictwa, których źródła nie są znane.

Były kajzer artystą.

Z Ameryki nadchodzą wieści, że mieszkańcy Nowego Jorku — przynajmniej ci, którzy interesują się malarstwem — będą mieli nielada widowisko.

Pewien handlarz i wystawca obrazów z Broadway zamówił hurtownie u lokatora pałacu w Doorn 50 obrazów. Wilhelm II jest podobno szczęśliwy, że powiodło mu się podpisać tak korzystna umowę, osładzającą w znacznym stopniu skutki mniej pomyślnego traktatu wersalskiego. Były cesarz ostro wziął się do roboty i co dnia „ubija“ po jednym obrazie.

Nie dziwi to nikogo, gdyż od dawna wiadomo, iż wielki ten temperament ciągle musi coś walić. W czasie wojny walił w katedrę w Reims, następnie w Doorn rąbał kłody drzewa, teraz z równie silnym gestem ima się pędzla.

Wilusiowi nie zbywa na pewnem zacięciu malarskiem. Przed wojną ku wielkiemu zdumieniu otoczenia ten uniwersalny „genjusz“ często zamieniał berło na pędzel. Wymieniają pewną jego malaturę, zatytułowaną „Żółte niebezpieczeństwo“. W obrazie tym cesarz przedstawił nieszczęsną Europę, borykającą się z niezliczonemi hordami wschodnich najeźdźców. Być może, że płótno to okaże się proroczem, ale w chwili, gdy ujrzało światło dzienne cesarskiej pracowni, cywilizacji groziła nie chińska, lecz teutońska zagłada.

Zresztą — nawet gdy się jest zawodowym cesarzem — nie zaszkodzi jakiś boczny zawód. Nigdy nie można przewidzieć przyszłości, a niejeden były [illegible] państwa może się z pyszna nosić, [illegible] osładzać czarną godzinę.

[illegible] stycznych pomysłów [illegible] i zgliszcza — któ- [illegible] ze sławą“ swego [illegible] nie kierował? [illegible] i przedstawi [illegible] najprawdo- [illegible] anek i u- [illegible] asterzy, [illegible] Ist- [illegible] wo- [illegible] no- [illegible]

W każdym razie cywilizacja lepiej wyjdzie na tem, że b. cesarz ruszył na podbój świata w charakterze malarza, niż „słynnego“ wodza.

Alkohol klęską ognisk rodzinnych.

Nie można zamykać oczu na fakt, że pijaństwo szerzy się u nas w sposób, po prostu zatrważający. Niema prawie dnia bez jakiegoś morderstwa, katastrofy, kilkunastu bójek, niezliczonej ilości awantur, spełnionych albo w stanie podniecenia alkoholowego, albo jako następstwo tragizmów domowych, wywołanych nadużyciem alkoholu.

Wtych wszystkich sprawach prawie bez wyjątku alkoholikiem jest mężczyzna, kobieta — tragiczną ofiarą.

Trucizna ta nietylko wsącza jad trujący w organizm ludzki ale jakże strasznie zatruwa atmosferę ogniska domowego. Ileż to łez, zgryzotów, kłótni wytwarza się przez nałóg alkoholizmu.

Ojcowie rodzin, zamiast zaspakajać najniezbędniejsze potrzeby życia codziennego, w karczmie i szynkach wydają ciężko zapracowany grosz przynosząc zgubę sobie i rodzinie. I w domu dzieci wychudzone, wymizerowane czują w sercach uczucie bólu i wstrętu do swych rodziców, którzy niekiedy te biedne dzieci czynią pośrednikiem w nałogu, każąc im często żebrać... na wódkę.

Pijaństwo zatacza u nas coraz szersze kręgi i to nie tylko u rodzin robotniczych, rzemieślniczych, bo w dużej mierze i ludzie wykształceni padają w zabójczy nałóg, co ze względu na ich odrębną psychikę jest tem boleśniejsze.

To też kobieta, jako kapłanka domowego ogniska musi stać na straży i wpływać odpowiednio na męża i otoczenie. A specjalnie jako matka ma obowiązek od najwcześniejszych lat swego dziecka strzec, baczyć i przeciwdziałać ewentualnym późniejszym pod tym względem nawyczkom młodzieży. Dobrem słowem i przykładem, wspólnym wysiłkiem wszystkich kobiet będzie można obronić tysiące od zagłady jaką roztacza wokoło — alkohol.

Świat kobiecy jako zdecydowany wróg alkoholu musi staczać z nim energiczną walkę aż do końca.

Ruch towarzystw

Szafald. W sobotę 26 listopada urządza tutejsze Towarzystwo Młodzieży polsko-katolickiej w sali p. Muellera

obchód „Święta Młodzieży“.

W programie deklamacje i przemowa o świętym Stanisławie Kostce, śpiewy 4-głosowe oraz teatr amatorski. Tow[illegible]rzystwo Młodzieży z Olsztyna wystąpi z piękn[illegible] wesołą sztuką p. t. **„Wigilja św. Jędrzeja“**. Po [illegible]awieniu t a n i e c.

Ceny biletów: [illegible]osłych 50 fen., dla dzieci niżej lat 14 — 25 f[illegible]ów.

Zapraszamy najuprzejmiej rodaków na nasze święto i obiecujemy miłą a wesołą rozrywkę.

Zarząd.

Podstolin. W niedzielę dnia 27 b. m. odbędzie się zebranie Związku Polaków oddział Podstolin o godz. ½2 w południe w lokalu p. Kaszubowskiego. O liczny udział członków prosi Zarząd.

Sztum. W niedzielę, dnia 27 listopada 1927 r. zaraz po nabożeństwie odbędzie się zebranie miesięczne Związku Polaków odziału sztumskiego w lokalu pana Wernera. Prosi się o przyniesienie ze sobą legitymacji, dla uregulowania składek.

Zarząd.

Sztum. Kółko śpiewu w Sztumie urządza w niedzielę, dnia 27 listopada 1927 wieczorem o ½8 w lokalu pana Wernera wieczornicę. Przybycie wszystkich członków konieczne. Goście mile widziani.

Zarząd.

Handel i przemysł.

Berlińska Giełda zbożowa.

Dnia 23-go listopada płacono za 1000 kg. zboża i nasion olejowych, za 100 kg. mąki i innych artykułów ze stacji:

Pszenica brandenburska 244,0—247. dostawa w grudniu 000,00—275,50 dostawa w marcu 279,00—279,25 dostawa w maju 280,00—280,50 żyto brandenburskie 241—245, dostawa w grudniu 259,00—259,50 dostawa w marcu 264,00—264,50 dostawa w maju 000,00—265,50 jęczmień latowy 220—264, jęczm. zimowy 000—000, owies brandenburski 204—214, dostawa w grudniu 226,0—000,0 dostawa w marcu 235,0 dostawa w maju 239,0 kukurydza 205—207.

Mąka pszenna 31,50,—34,75, mąka żytna 33,75 34,50, śrót pszenny 00,00—15,00 śrót żytni 15,00 do 00,00, groch Wiktorja 52,0—57, groch spożywszy 31,—35,0 groch do paszy 22—24, peluszka 21,0 do 22,00, wyka 22,00—24,00, łubin niebieski 13,75—14,50 łubin żołty 15,00—15,50 makuch rzepakowy 17.80 do 18,00, siemienny 22,80,—23,00, kartoflane 24,20 do 24,60, wytłoki suche 11,00—11,20

Królewiecka Giełda zbożowa

z dnia 23 listopada.

Zwieziono wagonów: 35 krajowych: 21 żyta, 6 owsa, 3 pszenicy, 1 jęczmienia, 3 wyki, 1 różności. 11 zagr. 3 soczewicy, 3 grochu, 2 szablaku, 2 wyki, 1 jęczmienia.

Urzędowo: żyto 12,10—12,25 pszenica 11,50 do 12,25 owies 10,00—10,70, jęczmień 10,25—10,75 wyka 00,00—00,00, groch biały 15,00—00,00.

Nieurzędowo: żyto 12,10—12,25 pszenica 11,50 do 12,25 owies 10,00—10,70 jęczmień 10,50—12,00, groch biały 12.00—14.50, groch zielony 15.00 17.00, groch bury, mały 11.00—13.50, peluszka 10.50 do 11.25 marek.

Tendencja: mocna, na owoce strączkowe słaba.

Rolnik olsztyński płacił dnia 24 listopada za żyto 11,30—11,40. pszenicę 12,00—12,40, owies 9.70—10.00, seradelę 9,50—10,25 jęczmień 10,00 do 11.00, peluszkę 10,00, wykę 9,50—10,00.

Berliński targ na bydło.

Ceny za 1 funt żywej wagi w fenigach złotych.

	23. 11.	19. 11.
A. Woły: (spędzono 264)		
a) pełnomięsite, wypasione	61—62	61—62
b) „ „ od 4—7 lat	55—58	55—58
c) młode, mięsite, nie wyp. i starsze wyp.	50—53	50—53
d) niedop. młode i dobrze wyp. starsze	40—46	38—46
B. Byki: (spędzono 387)		
a) pełnomięsite, wyrosłe	60—62	60—61
b) „ młodsze	56—57	56—57
c) niedop. młode i dobrze wyp. starsze	51—53	51—53
C. Jałowice i krowy: (spędz. 735)		
a) pełnomięsne, wypasione jałowice	56—58	56—58
b) „ „ krowy	48—50	48—51
c) starsze wyp. krowy i mniejtł. mł. kr.	38—43	38—43
d) mniejodżywione krowy i jałowice	26—33	26—33
e) „ „ „ [illegible]ki	40—50	40—50
Cielaki: (spędzono 2400)		
a) Najlepsze, bardzo tuczone	—	—
b) bardzo tuczone	82—83	82—93
c) średnie i najlepsze ssące	60—82	70—84
d) mniejtłuste i dobrze ssące	47—62	47—62
e) mniejdobre ssące	00—00	00—00
Owce: (spędzono 2500)		
A. tuczone w chlewie:	63—67	62—66
a) tuczone jagnięta i barany	45—56	45—55
b) st. tucz. bar., gor, jagnięta imł. owce	38—43	38—43
c) mniejwypasione owce	30—36	30—35
B. Owce tuczone na pastwisku	—	—
Świnie: (spędzono 14455)		
a) tłuste ponad 300 funtów żywej wagi	—	—
b) pełnomięsne 240—300 f. „ „	65—66	65—67
c) „ 200—240 „ „ „	61—65	62—65
d) „ 150—200 „ „ „	58—61	58—61
e) „ poniżej 150 „ „ „	53—56	52—54
f) maciory	57—58	54—58

Królewiecki targ na siano i słomę

z dnia 23 listopada 1927.

Zwieziono 42 fur, z tego: 25 siana, 8 koniczyny, 9 słomy. Płacono za ctr. siana do podwórza kupującego 2.00—3.50, za koniczynę 4.00—4.50 mk. za słomę 2,50—2,80 mk.

Handel ospały.

Wydawczyni: Joanna Pieniężna z Olsztyna.
Za redakcję odpowiada: K. Jaroszyk z Olsztyna.

Polecam mój bogato zaopatrzony skład!
Ceny bardzo tanie — stary zakup.

Maszyny do szycia na odpłatę pod bardzo dobremi warunkami
Wełnę na pończoczy i jaczki czarną i kolorowe za 50 gramów 75, 60, 50, 40, 35 i 30 fen.
Owczą wełnę zamieniam na wszelkie towary
Pierze za funt 5,-, 4,-, 3,- 2,-, 1,50 i 1,25 mk.
Parasole damskie i męskie zwyczajne i modne wykona. czarne i kolorowe po 15,-, 12,-, 9,- 7,50, 5,- i 3,50
Modne damskie torebki skórkowe w wielkim wyborze
Fartucy damskie w wszelkich wykonanich po 3,50, 2,50, 1,50, 0,95 mk.
Koszule damskie białe z haftem po 3,50, 3,-, 2,-, 1,80 i 1,50
Wszelką bieliznę dla dzieci i niemowląt
Całkowite wyprawy

S. Kowalski, Wartembork, Rynek 38 - telefon 41

Futra podróżowe
Futra sportowe
Podszycia futrowe
Jupy futrzane
Spodnie futrzane
kupuje się najtaniej u
J. Weissa
ulica Prosta 23.

BIBLIOTEKA MUZEUM